

Kuryer Poznański.

No. 67.

Redaktor odpowiedzialny:

Poniedziałek, 22 marca 1875.

Ludwik Gayzler.

Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpowiedniego portum. — Biuro redakcyi przy ulicy Bycerskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskiem No. 8. Agenty Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedykcyi jako też u pp. R. Moise w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chennitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanna, Lipsku, Lubee, Norimberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daus & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Haas, Lafite, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Nowy kwartał

rozpoczyna się dnia 1 kwietnia.

Przedpłata kwartalna wynosi:

w Poznaniu 7 marek 50 fen.,
na prowincyi 9 marek 15 fen.

Dla abonentów po niższej cenie i dla Kółek włościańskich 4 marki 50 fen., (1 tal. 15 sgr.) które się wpłatą pocztową wprost do Administracyi najpóźniej do 28 b. m. przesyła.

Administracya „Kuryera Pozn“

POZNAN, 22 marca.

Zapowiadane od dawna usunięcie się księcia Leona Sapiehy z urzędu marszałka krajowego w Galicyi jest już dziś faktem dokonany. Książę, skołatany na zdrowiu, w ostatnich zaś czasach przez niefortunne wzięcie w proces Ofenheima, aczkolwiek niewinność swą przed kratkami sądu wszystkim nieuprzedzonym jasno wykazał, wystawiony na szarpanie w nieprzyjaznej mu prasie, nie mógłby już być z dostateczną powagą dźwierz laski sejmowej i wołał dobrowolnie ją złożyć, niż dostojęstwo krajowe na szwank narażać. Dziś zastąpi księcia mąż równie zasłużony Alfred hrabia Potocki, który bez wątpienia potrafi połączyć z wysokim taktem, jaki go odznacza, i tę samą gorliwość w pracy publicznej, jaka znamionowała zawsze jego poprzednika, a której mu nawet przeciwnicy nie mogą odmówić.

Wszystkie niemal większe ciała parlamentarne zawiesiły już przed świętami Wielkanocnymi posiedzenia swoje na czas krótszy lub dłuższy. Zgromadzenie narodowe francuskie odroczyło się aż do 11 maja, nie rozstrzygnąwszy ważnej sprawy dotyczącej się zaniechania wyborów uzupełniających. Stało się to według telegramu do Koeln. Ztg z Paryża wskutek obawy rządu, ażeby przy sposobności rozpraw nad wnioskiem deputowanego Clapier z prawicy nową nie poniósł klęski. Angielski parlament odroczył się aż do 8 kwietnia. Pruski sejm wreszcie użył sobie krótkiego wycieczki po mozołnej pracy fabrykowania coraz to nowych ustaw przeciw Kościołowi skierowanych, tylko aż do 5 kwietnia, a następnie po powrocie swoim z feryi prawdopodobnie świeże znów projekta do ustaw kościelno-politycznych; National Ztg dowiaduje się bowiem, że w ministerstwie wyznań odbywają się konferencje, na których przysposabiają projekta takie, które potem przełożone być mają do aprobacji w plenum gabinetu. Ministerstwo wyznań zajmuje się prócz tego pilnie także projektem do ustawy szkółnej, która ma zostać przełożona na najbliższej sesyi sejmiku pruskiego.

Notatki literackie.

Ks. kanonik Polkowski wydał w Gnieźnie u Langego Dawny zabytek języka polskiego w żywocie Ojca Amandusa. Z poszukiwań autora dowiadujemy się, że święto-bliwy O. Amandus, z zakonu św. Dominika, żył w drugiej połowie XV wieku, — że z pozostałych po nim manuskryptów napisał jego żywot O. Faber, towarzyszy i brat jego w zakonie, zmarły w 1502 roku i że tenże Żywot nigdy, jak się zdaje, niedrukowany, dostał się bądź w oryginale, bądź w odpisie do Polski, prawdopodobnie do braci zakonu św. Dominika i przez jednego z nich przedtłómaczony został na język nasz między rokiem 1480 a 1502, najpóźniej 1510 roku. Otóż rękopis tego przekładu, który, jak się z niewyraźnego na nim napisu wydaje, należał w 1599 do Piotra Skrzetuskiego, znajduje się obecnie w rękach ks. Polkowskiego. Szanowny autor zważając, że cenny ten zabytek dawniej mowy polskiej zajmuje co do objętości materyjalnej naczelnie miejsce po Biblii królowej Zofii, i że podaje obfity przedmiot studjom językowym, pospieszył ogłosić w niniejszej publikacji kilka zeń wyjątków, wraz z podobizną jednej stronicy, i ze swemi spostrzeżeniami co do języka i co do pisowni, mając nadzieję, że przez to wywoła sąd znawców, czy ten zabytek godnym jest druku w całości. Ani chwili nie wątpimy, że sąd ten wypadnie na

Wystąpienie wcale nierycerskie dawniejszego najwybitniejszego wodza w poprzednich karlistowskich ruchach w Hiszpanii, jenerała Cabrery, który na swoją rękę zamierzył zawrzeć imieniem karlistów ugodę — t. z. convenio — z rządem Alfonsa XII, wywołało, co nawet nieprzyjazna Karlistom Nat. Ztg przyznaje, całkiem przeciwny zamierzonemu skutek: zamiast osłabić sprawę karlistów przyczyni się jedynie do tego, że wojsko, a mianowicie korpus oficerski don Karlosa oczyści z wszelkich wątpliwych lub chwiejnych żywiołów. Odstąpi może ośmdziesiąt lub dziewięćdziesiąt sprawy, której dotychczas nie szczerze służyli, lecz natomiast będzie mógł don Karlos z tém większą pewnością liczyć na werność i poświęcenie tych, którzy pozostaną. Słychać też, że don Karlos zamysła zwołać delegowanych wszystkich miast i gmin prowincyi Nawarry, Biskai i Guipuzcoi, oraz duchowieństwo tych prowincyi i utworzyć z żywiołów tych Izbę kortezów, która ma osądzić postępowanie jenerała Cabrery; skoro zaś Izba ta uzna go winnym felonii, zostanie on zawieszony przed sąd wojenny.

Z Wenecyi donoszą do dzienników wiedeńskich, że zamieszkaliby w mieście tém dawniejsi wojskowi austriacy, którzy waleczyli pod austriackim sztandarem w wojnach z roku 1848—1849 w Węgrzech, z roku 1864 w Sleszwicu, a z roku 1866 w Czechach, zamierzają powitać w nader uroczysty sposób cesarza Franciszka Józefa podczas pobytu jego w Wenecyi jako dawniejszego swego wodza i poprosić go o pozwolenie noszenia austriackiego medalu wojkowego.

National Ztg otrzymuje korespondencję z Wiednia, w której, naturalnie ciągnąc wodę pod swój młyn, donosi, że hr. Andrassy, równie zniecierpliwiony nieograniczoną wolnością słowa Papieża, jak pruscy działacze, zamierza przyłączyć się do kroków rządu pruskiego wobec włoskiego rządu, zmierzających do ukrócenia tejże wolności. Stara to prawda, iż łatwo temu daje się wiara, czego się gorąco życzy. Nie dziw zatem, że National Ztg tak skwapliwie pochwyliła pogłoskę, której my nie dajemy jeszcze wiary z powodu, iż hrabiemu Andrassy więcej przypisujemy taktu. W każdym razie naprowadza nowina powyższa na domysł, iż do Wiednia zakąłano już zapewne z Berlina o takie wspólne wystąpienie w Rzymie.

Mowa

posta

pana E. Czarlińskiego.

Mowa posta Czarlińskiego, miana dnia 19 b. m. w pruskiej Izbie poselskiej wśród rozpraw szczegółowych nad projektem ustawy o zawieszeniu wypłat rządowych Kościołowi katolickiemu, brzmi według tłómaczenia G a z. T o r. jak następuje:

korzyść manuskryptu, a jego całkowitą i staranną ogłoszeniem doda ks. Polkowski do tylu innych nową językowi i literaturze naszej przysługę.

Dzienniki zagraniczne a nawet i nasze rozgłosiły, jakoby wynaleziono w Szkocyi w ostatnich czasach ważny dokument, który wyjaśnia doskonale historią nieszczęśliwej Maryi Stuart. Dokument ten, wydrukowany teraz w książce p. t. A lost chapter in the history of Mary, queen of Scots, recovered, okazał się mniejszą niż zapowiadano wartości. Wiadomo, że Bothwell miał trzy żony, zanim pojął w zamęże Maryę Stuart, najprzód jakąś panią z Danii, powtóre Joannę Betoun, późniejszą Lady Buccleugh (tę, co jest bohaterką poematu Walkerskota The Lay of the last Minstrel), wreszcie Lady Jane Gordon. Bliski krewny tej ostatniej musiał na związek z nią otrzymać dyspensę. Tę dał mu Arcybiskup Jan Hamilton. Na kontrakcie ślubnym podpisała się pierwsza Marya Stuart, która na znak swego chętnego przyzwolenia przesłała „A Madame de Boduel une coiffe garnie de rubis, perles et grenats.“ Ślub odbył się 22 lutego 1566. We trzy tygodnie potem Rizzio zamordowany został w lutym następnego roku zginął Darnley, a w mało co więcej jak w rok po owym ślubie Bothwell został mężem Maryi Stuart. Otóż, aby ten ostatni zamiar przyprowadzić do skutku, musiał on najprzód pozbyć się swęj dawniejszej żony. Wytoczył przeto proces o unieważnienie związku z powodu zbyt bliskiego pokrewieństwa. Ale cóż zrobić, kiedy była dyspensą? Usunięto więc ją, a pod przemożnym naciskiem Bothwella

Mości Panowie! Mówię o § 3, nie mogę przeto, zwłaszcza po tém, cośmy już słyszeli, mówić o doniosłości tej ustawy wogóle. Ale potrzebie tej stało się też już zadacie w mierze dostatecznej. Wedle dzisiejszych pojęć o prawie nie ulega to bynajmniej wątpliwości, że niniejszy projekt ustawy, a mianowicie § 1, znajduje zastosowanie w jak najobszerniejszej mierze; nie wątpi też nikt z nas, że stanie się to szczególnie względem archidiecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z tego powodu uważałbym ten § 3 za całkiem zbyteczny; ponieważ jednak pomieszczono go w projekcie, a nie godzi się przypuszczać, jakoby rząd bawił się w rzeczy niepotrzebne, przeto wypada nam przypatrzeć się paragrafowi temu zbliżać i przekonać się, jakim to szczegółowym celem on ma służyć.

W motywach, M. P. znajdujcie na str. 10 oświadczenie, które w paragrafie samym wypowiedziane nie jest, o którym nie znajdujemy w nim nie zgoda. Wedle objaśnień na str. 10 motywów § 3 opierać się ma na tém, że ks. Arcybiskup gnieźnieński i poznański, oraz ks. Biskup paderborski złożeni w urządzie (słusznie! z lewicy), czyli innymi słowy — jeśli to za trafne uznać — że w tych trzech diecezach zachodzi sedysawakanea, jaka, jeśli mi wolno ośmielić się mówić tu jako katolikowi, w pojęciu kanonicznym wcale nie istnieje. M. Panowie, jak z strony kościelnej pojmują stanowisko biskupów, o tém pouczą nas powaga, na którą i wy od czasu do czasu się powołujecie, t. j. pan dr. Schulte; mówi on:

Biskupi są to owi członkowie hierarchii, którzy jako następcy apostołów w zawisłości od prymatu i wspólności z nim mocą ustanowienia Bożego powołani są do rządzenia Kościołem, do ogłaszania nauki i udzielania sakramentów.

A na inném również krótkim miejscu mówi ten sam p. dr. Schulte:

Stanowisko Biskupów w Kościele względem Papieża można więc tak określić. Kto konserwatywny jest na Biskupa, ten iure divino posiada zdolność wykonywania biskupich (i kapłańskich) iura ordinis, a zarazem i prawo uczestniczenia w ogólniej reprezentacyi Kościoła. Prawo wykonywania iura ordinis oraz iurisdictio ordinaria polega na pozytywnym nadaniu władzy kościelnej, wedle prawa dzisiejszego na udzieleniu go wprost przez Papieża.

M. Panowie! Wedle tej definicyi, która katolicy uznają za prawdziwą i trafną, musimy ks. Arcybiskupa Kardynała hr. Ledóchowskiego (wesołotę na lewicy) uważać i nadal za prawowitego Biskupa archidiecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej, i ani na chwilę nie wątpię, że katolicy diecezyi paderborskiej tak samo myślą o swoim Biskupie ks. Martinie. Prawda, że wy, M. Panowie, wychodząc z tego zapatrywania: trybunał do spraw kościelnych orzekł, a przeto wymienieni tu panowie nie są już Biskupami. Przeczytałam wam już, że są Biskupami mimo to wszystko. Pozostawcie przeto przy swoim przekonaniu, my pozostaniemy przy naszym! Wy pójściecie za swoim przekonaniem, my wedle naszego postępować będziemy.

Uprzytomniając sobie sens tego paragrafu, który ku tej właśnie stronie jest specyficzny, i podnosząc właśnie tę myśl, w jakiej rząd królewski chce, aby ten paragraf pojmowano, — wprost bowiem, jak już nadmieniliśmy, nie jest ona w tym paragrafie wypowiedziana — nie mogę służyć w sobie dwójkiemu uczucia. Raz dziwno mi, Mości Panowie, że rząd, po dwutetnieniu doświadczenia o sprawach katolickich tak dobrze pouczony, mimo to nie wyleczył się z błędów, jakoby temu czy państwu przysługiwało prawo składania Biskupów z urzędu; a po drugie, że trwa w tém mniemaniu swoim tak silnie, mimo, że prowadzi go do konsekwencji, które interesowi jego wręcz się sprzeciwiają. Albowiem, Mości Panowie, wytrwałost w takim obłądzeniu jest najdobitniejszym dowodem prawdziwości tego, co pan minister przed kilku dniami nazwał kłamstwem! Mógłbym ja wprawdzie pojąć, że wśród pewnych okoliczności państwo miałyby prawo uwziąć Biskupa, odjąć mu dochody i skazać go na milczenie, ale Biskupa złożonego z urzędu przez try-

bunał do spraw kościelnych zastąpić innym Biskupem tej sztuki, Mości Panowie, żaden rząd nie dokáže. (Bardzo słusznie! z centrum). Sądzę, że rząd powinien być przekonany o tém, że drugiej bowiem strony sam on się oskarża, że nie wie, dokąd prowadzi ta droga, na którą on wszedł i dokąd pod tym względem popycha katolików.

Są atoli, M. Panowie, trzy tylko przypadki, w których Biskup może przestać być Biskupem, a temi są: śmierć, dobrowolne zrzeczenie się i złożenie z godności przez Papieża w drodze postępowania karnego. Czyż którykolwiek z tych trzech przypadków tutaj zachodzi? Nie. Mości Panowie! Jakże więc można ujmować ten paragraf w formę, w jaką on rzeczywiście ujęty, a szczególnie jak on umotywowany? Jakże rząd może wogóle myśleć o ustanowieniu nowego Biskupa (w miejsce prawowitego Biskupa u nas i w Paderbornie)? Można by przypuścić, że rząd wydając ustawę o odróżnionych stolicach biskupich sądził na chwilę, że Papież z powodu nieuniknionych w następstwie tej ustawy nieporządków w odnośnych diecezach, dla miłego spokoju złoży z urzędu tego lub owego Biskupa. Ale i owo przypuszczenie i to złudzenie byłoby myślnie; albowiem, Mości Panowie, nie omylny wszechmocny Papież-tyran, jak tego sobie na niektórych miejscach wyobraża lubia, nie ma prawa składać z urzędu Biskupa, któryby nie był dopuścił się najcięższych występków przeciw Kościołowi. A tego państwo myśli dokonać?

Ku tej jedyniej stronie przeto, jak go objaśniają motywy, wolno mi paragraf ten uważać za niewłaściwy i nielogiczny. Albo czyż może rząd sądzić, że za pomocą tego paragrafu dostanie się do Biskupa à la Reinkena? Ponieważ Biskup ten jest episcopus in partibus infidelium pangermanicus, rząd zaś potrzebuje Biskupów dla Poznania, Gniezna i Paderbornu, więc z takim Biskupem, jak p. Reinken, nie się nie wskóra; my otóż nie jesteśmy gentium infidelium, a ta, sądzę, jest odpowiedź na wypowiedziany w tym paragrafie zamiar, na właściwy cel tego paragrafu, a więc i ku drugiej stronie jego znaczenia.

I czyż to rząd nie zna wiadomości, przywiązania i wytrwałości, z jaką mieszkańcy diecezyi poznańskiej i gnieźnieńskiej, ludność polska, broni największych świętości swoich? Czyż to rząd nie przypomniał sobie, że, aby mieć drugiego Kubecką, trzeba było sięgnąć do innej diecezyi? Mości Panowie, apelacya, którą znajdują w tym paragrafie, t. j. apelacya do wiarołomności i renegatstwa, uważam ja za całkiem zbyteczną, a ponieważ ona jest imputacyą obrażającą lud polski, przeto wnoszę o skreślenie tego paragrafu.

Nakoniec, Mości Panowie, oto co wam zalecam dla miłego zgody. Paragraf 1, moim zdaniem, dokonał rozdziału państwa od Kościoła. Jeśli przyjmiecie ten paragraf, który po tamym następuje, to uczynicie coś, czego wy w tej chwili może nie uznacie za prawdę, ale uznacie w przyszłości, t. j. że dokonacie kontrasygnacyi znaku Kaima na tej ustawie! Proponuję wam po prostu, — boć i tak cel swój osiągniecie — wykreślić wszystkie, co następuje po § 1, i pokłóćcie raczej w miejsce tego wszystkiego następujący § 2: „Ustawy majowe są niesione“ — a wtedy my uznamy was przynajmniej za ludzi logicznie myślących. (Brawo! z centrum i z ław polskich.)

KOESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO

Z nad Frosny, 20 marca.

(Polscy włościanie w obec niemieckiego inspektora szkół. — Wniosek do sądu apelacyjnego.)

W tych dniach, t. j. dnia 13 b. m. odbył inspektor szkół na powiat pleszewski p. Gratzky, egzamin roczny w szkołkach, w Tursku i Jedcu. Popis w szkole Turskiej rozpoczął się o 11 godzinie i trwał aż do drugiej. Byli na nim obecni, dzie-

kiwania i wielu ważnych odkryć dokonał. Z tych najcenniejszym jest uzupełnienie tak zwaney tablicy Potopu. Z niej wyczytano, że Izdubarowi, który był razem myśliczem, obrzmieniem i królem, a którego my pospolicie zwiemy Nemrodem, nakazali bogowie Anu, Bell, Ninip, zbudować wielki okrąg, w którymby się schronił z swą rodziną, wraz z wszelkimi zwierzęty po parze, aby się uchronić od potopu, który miał zalać całą ziemię. Izdubar opisuje tu rozmaite szczegóły tego zalewu. „Potop zgładził wszelkie życie z oblicza ziemi... wzniosł się aż pod same niebiosa... Gdy począł opadać, wysłałem gołębice. Wyleciała, poczęła w koło krążyć, ale nie znalazła miejsca, gdzieby spocząć, wróciła. Wysłałem jaskółkę. Także wróciła. Wypuściłem kruką, a ten już nie wrócił.“ Dalej idzie opis, jak okrąg osiada na górze, jak rozbiegają się wy uszczone zwierzęta, i jak wyzwolenicy budują dziękczynny ołtarz na szczycie góry. Ciekawą jest rzecz porównać to opowiadanie z Księgami Rodzaju, również z podaniem przytoczonem przez Berozusa, kapłana babilońskiego, który żył na 230 lat przed Chrystusem. Na inną znowu pomniku wyczytał p. Smith opis, jak budowano wieżę babilońską i jaki był jej koniec. Jest jeszcze jeden na odcyfrowanych już tablicach bardzo ciekawy napis, odnoszący się do upadku pierwszej wieży anioła, które to zdarzenie w drobnych nawet szczegółach jest tu podane. Dzieło pana Smith wyszło w bieżącym roku i nosi tytuł: Assyrian Discoveries.

dzie miejscowy pan Skoraszewski, członkowie dozoru szkolnego i kilku z okolicy nauczycieli. Nie był to popis publiczny, jaki się dawniej za czasów inspektoratu księdza dziekana Basinińskiego zwykły był z całą odbywać uroczystością, a na który netylko dzieci szkolne, ale i rodzice ich i nauczyciele się cieszyli, ale było to raczej suche egzaminowanie przez samego p. inspektora tych tylko dzieci, które opuścić miały szkołę. Egzamin odbywał się w religii, języku niemieckim i rachunkach. W końcu był śpiew i okazy prac ręcznych dziewcząt. - O języku polskim nie było mowy. Po skończonym egzaminie przemówił p. Inspektor do dzieci opuszczających szkołę po polsku temi mniej więcej słowy: „Moje dzieci, dotychczas byliście pod opieką obywatela (sic), który wam powiadał, co dobre, a co złe; on was napominał, abyście chodzący prawą drogą. Teraz nie będziecie już mieli tego opiekuna. Wy chłopcy dostaniecie się między takich złych parobków (sic), a wy dziewczęta między takie złe dziewczki dworskie (sic), więc bardzo cieszyliście mnie to, abym was za kilka lat zobaczył tak dobrymi, jak dziś jesteście. A teraz idźcie z Bogiem“. Po egzaminie wspomniany wyżej dziekan Turka p. Skoraszewski zaprosił pana Inspektora i obecnych nauczycieli do siebie na obiad i suto ich ugościł. Po obiedzie odbył się egzamin w szkole Jedleckiej w ten sam sposób, jak w Turku. Zaznaczyć tu wypada chwalebne wystąpienie kilku gospodarzy, obecnych na popisie, których takt i odwaga cywilna, daj Boże, żeby jak najwięcej znalazła naśladowców. Kiedy p. Inspektor szkół kończył popis, wystąpili i zażądali pomienienia gospodarzy, aby ich dzieci i w polskim były egzaminowane języku, bo są dziećmi polskich rodziców i po polsku będą w życiu swoim i czytać i pisać. P. Gratzki zastawiał się tem, że taki ma przepis i że takie teraz jest prawo, w końcu dodał, że jeżeli się chcą przekonać, czego się ich dzieci po polsku nauczyły, mogą je sami w domu egzaminować.

Cześć o wym gospodarzom, którzy umieli się tak pięknie znaleźć w obronie języka swego!

Dnia 17 b. m. wysłała parafia Turka wniosek z 23 podpisami do sądu apelacyjnego w Poznaniu o uwolnienie księdza dziekana Basinińskiego z więzienia na czas Wielkanocnej spowiedzi. Wątpić jednakże należy, aby pomyślny odniósł skutek. Co do protestu przeciwko enyckice Ojea św., który jak słychać, po całym państwie pruskiem obiega, nikt tu takowego oprócz powiatowego Inspektora szkół p. Gratzkiego dotychczas nie podpisał. Ale lekamy się mocno o niektórych nauczycieli. Daj Boże, żeby nasze obawy były płonnie.

Kraków, 19 lutego.

(Książę Leon Sapieha zastąpił Alfredem hr. Potockim. — Podróż cesarza do Galicji.)

(+) Zbliżający się sejm nie wywołuje dotąd żywego zajęcia. Apatya, zniechęcenie, zbliżające się niemal do zwątpienia, niewiara w siebie i brak ufności wzajemnej tak między osobistościami jak i stronnictwami, oto symptomata stanu moralnego i politycznego w Galicji.

Paraliżujący wpływ wywierają także pogłoski o dymisji marszałka krajowego ks. Leona Sapiehy, które w ostatnich dniach ponowiły się w sposób wskazujący na dobre źródło. Przypuszczając, że te pogłoski o ustąpieniu marszałka krajowego, licząc mającego zasługi, ale na nieszczerze wmieszanie w słynny proces Ofenheima, nie są bez związku z zapowiedzianą na rok bieżący podróżą cesarza do Galicji. Inaczej nie byłoby do wyłączenia, dla czego do końca kadencji nie dotrwałby na swym stanowisku ks. Sapieha, stanowisku którego obowiązki pełnił z gorliwością, pracowitością, taktem i bezstronnością, godną naśladowania. Książę Sapieha netylko przewodniczył obradom Izby w sposób wzorowy, ale nadto jako prezes wydziału krajowego był niezmiernym pracownikiem. Nie uważał się tylko za dostojnika, ale jako urzędnik administracyjny pracował po 8 do 10 godzin dziennie w biurze wydziału, rzadkie pozwalając sobie przerwy i wyjazdy. Jest też to prawdziwa klęska dla kraju, że maż tak wysokich zalet, pracowitości, skromności, wolności od wszelkiej namiętności, uprzedzeń lub chęci rozgłosu, występujący zawsze w duchu pojednawczym i obronie dobrych zasad — zwichnął swoje stanowisko przez udział w przedsiębiorstwach wątpliwej natury. Tyko Dziennik Polski może rzucić obelgi i przedstawiać udział księcia Sapiehy jako rozmyślnie wzbogacenie się kosztem ogółu w sposób nieuczciwy.

Lecz pomiędzy nieuczciwością i oszustwem, czego nikt z ludzi sumiennych i honorowych nie odważy się przypuszczać o księciu Sapieze, a tem, co nieliczne ze stanowiskiem pierwszego dostojnika kraju i z imieniem historycznym, zachodzi wielka jeszcze różnica. Na nieszczerze ks. Sapieha jak z pracach Wydziału uważał się za prostego urzędnika, tak znów w sprawach kolegiów-bankowych uważał się za zwykłego przedsiębiorcę i zapominał o przysłówiu quod licet bovi non licet Jovi. Co robili wszyscy w Wiedniu, robił i on, i przestąpił tę granicę, która godziwą jest dla bankiera lub prywatnego przedsiębiorcy, ale nie jest właściwą dla pana polskiego i marszałka sejmowego. — Jakkolwiek wypadł wyrok w procesie Ofenheima, w najwyższych sferach wiedeńskich wieje obecnie wiatr pewnej reakcji, że tak powiemy arystokratycznej przeciwko prądowi finansistów, i z tamąd też nadchodzą wieści o dymisji dostojnika w tak przykry sposób wmieszane w proces Ofenheima.

Jako następcę po ks. Sapieze mianują hr. Alfreda Potockiego. Prawdopodobnie jednak hr. Potocki nie przyjąłby w tym roku jeszcze tej godności, już ze względu na liczne swoje zajęcia, już też, aby bezpośrednio nie zajął miejsca zbyt nagle opróżnionego. Mówią więc, że tegorocznemu sejmowi przewodniczyć będzie albo wice-

marszałek ks. Biskup Stupnicki, lub p. Maurycy Krainski. (Jak wiadomo, przyjął hr. Alfred Potocki marszałkowstwo. Red. Kurjera.)

Podróż cesarza do Galicji ma nastąpić w czerwcu. Nie będzie ona miała tego charakteru, jaki byłaby miała zapowiedziana podróż przed laty pięcioma. Cesarz nie przybywa wprost do naszego kraju, nie zapowiada swych odwiedzin w domach panów naszych, jak wówczas, gdy miał zjechać w Krakowie do pałacu Potockich, „Pod Baranami“, do Gumnisk ks. Sanguski, do Łańcuta. Przyjeżdża on tylko na Inaugurację niemieckiego uniwersytetu w Czerwiowcach, a ta wymówka nader dla nas niemiła, bo wręcz przeciw uniwersytetom polskim w Galicji zwrócona — jeszcze nie wystarcza dla dyplomatycznych obaw i względów. A więc podróż monarchy ma mieć przeważnie cechę militarną, skoro cesarz przybywa na czas wojskowych manewrów. Mimo to nie ma wątpliwości, że usobobienia osobiste cesarza Franciszka Józefa, nader przychylnie dla naszej narodowości, nie uległy żadnej zmianie. Ważną będzie stanowiło okoliczność, czy cesarzowa weźmie udział w podróży, nadałoby to więcej charakteru tej wycieczce. Wiadomo bowiem, że cesarzowa nie lubiąca etykiety wiedeńskiej, nie jest bez wpływu politycznego. Jej sympatyje do narodowości niemieckich nie ograniczają się tylko na Węgrzech; jakiś dobry instykt wzbudza w niej ufność i do naszej narodowości. To pewna, że przyjęcie w kraju będzie serdecznym, nawet entuzjastycznym, jeżeli tylko para cesarska zechce zbliżyć się do ludności i oteńczyć się wyższemu obywatelstwem kraju.

Rzym, 16 marca.

(Nowi kardynałowie. — Msgr. Czacki. — Doniesienia bieżące.)

□ Wedle tego, jak donosiłem w poprzedniej mej korespondencji, wczoraj odbył się konsystorz, na którym po mianę do kardynałów alokucji Ojciec św. mianował i publikował następujących nowych purpuratów św. Kościoła:

1) Msgr. Piotr Giannelli, Arcybiskup Sardyi in part. infidelium, sekretarz św. kongregacji koncylium, urodzony w Terni 11 sierpnia 1807 r.

2) Msgr. Mieczysław hrabia Ledóchowski, Arcybiskup gnieźnieński i poznański, urodzony w Górkach, dyecezyi sandomirskiej, dnia 29 października 1822 r.

3) Msgr. Jan Mac Closkey, Arcybiskup Nowego Jorku, urodzony w Brooklin 20 marca 1801 r.

4) Msgr. Henryk Edward Manning, Arcybiskup westminsterski, urodzony w Tottenham 15 lipca 1808 r.

5) Msgr. Wiktor August Izidor Dechamps z kongregacji Najświętszego Zbawiciela (Ligorynów), Arcybiskup w Malines, urodzony w Melle, dyecezyi Gand, 6 grudnia 1810 r.

6) Msgr. Dominik Bartolini, sekretarz św. kongregacji Obrzędów (Rytów), protonotaryusz spostołski, urodzony w Rzymie dnia 16 maja 1813 roku.

Pierwsi pięciu należą do porządku kardynałów kapłanów, ostatni zaś, monsg. Bartolini do porządku kardynałów dyakonów. Następnie są jeszcze rezerwowani in petto pięciu innych kardynałów, a jakkolwiek alokucya wczorajsza papieżka nie jest jeszcze dotąd ogłoszoną, wiemy wszakże ze sfer dobrze poinformowanych, że w niej jest ustęp dotyczący onych rezerwowanych pięciu in petto, który mówi, że do testamentu papieżkiego dołączonym jest akt piśmienny wymieniający onych pięciu i upoważniający ich do wzięcia udziału w konklawe w razie śmierci Piusa IX.

Po ogłoszeniu onych sześciu kardynałów, Jego Świątobliwość raczyła mianować następnych Biskupów:

1) kościół arcybiskupi w Lucca dla ks. Mikołaja Ghilardi.

2) kościół arcybiskupi in part. z Rodi i katedralny w Malcie dla ks. Karmela Scicluna, kanonika tej kapituły,

3) kościół katedralny w Patti (Sycylia) dla Ojea Józefa Maragioglio ze Salemi, eksprokuratora jen. OO. Kapucynów.

4) kościół katedralny w Luçon, dla ks. Juliusza Franciszka Le Coq, proboszcza w mieście Caen.

5) kościół katedralny w Walencji (Valence) dla ks. Piotra Cotton, proboszcza w tej katedrze.

6) kościół katedralny w Munkats obrządku grecko-ruteńskiego dla ks. Jana Pasztely, archidyakona i wikarego z Marmarosch.

7) kościół biskupi Sidonii in partibus infidelium dla ks. Odet Thibaudier, z Lyonu, wikarego jenerala i pomocnika msgr. Arcybiskupa z Lyonu.

8) monaster Najśw. Panny z Einsiedel, Nullius, w dyecezyi w Coira dla ks. Bazylego Oberholzer z San Gallo, mnicha professa z zakonu św. Benedykta i Opatą tegoż monasteru.

Oprócz powyższych, przez brewe są następne nominacje:

1) kościół z Milwaukee, podniesiony do metropolitalnego, dla msgr. Jana Marcina Henny, Biskupa tej dyecezyi

2) kościół w Santafé, w Stanach Zjednoczonych Ameryki, zamieniony w metropolitalny, dla msgr. Jana Lamy, dotychczasowego Biskupa tejże dyecezyi.

3) kościół w Filadelfii, zamieniony na metropolitalny, dla msgr. Fryd. Jakuba Wood, Biskupa tej dyecezyi.

4) kościół w Boston, zamieniony w metropolitalny, dla msgr. Jana Williams, Biskupa tej dyecezyi.

5) kościół arcybiskupi w Chalcedonii in part. infidelium dla msgr. Jana Simeoni,

prałata domowego Jego Świątobliwości i sekretarza św. kongregacji propagandy.

6) kościół katedralny w Braganza i Miranda dla ks. Józefa da Silva Ferrão de Carvalho Martens, kanonika katedralnego z Lizbony i Wikarego jen. w dyecezyi w Portalegre.

7) Kościół katedralny w Green-Bay, dla ks. Ksawerego Krautbaner z archidyecezyi w Milwaukee.

8) Kościół katedralny w Wheeling, dla ks. Józefa Kain z dyecezyi Richmond.

9) Kościół katedralny w Portland, dla ks. Jakóba Healy z archidyecezyi z Boston.

10) Kościół katedralny z Hartford, dla Ojca Tomasza Galberry, komisarza Jnego OO. Augustynian w Stanach Zjednoczonych.

11) Kościół katedralny w Kingston, dla ks. Jana O'Brien.

12) Kościół katedralny w Peoria nowej erekcyi, dla ks. Michała Hurley, kapłana z Chicago.

13) Kościół biskupi w Maronca, in part. infid. dla ks. Jana Ireland, deputowanego jako wikarego apostołskiego w Nebraska.

14) Kościół biskupi w Halia, in part. infid. dla ks. Roberta Seidenbush, opata Benedyktynów i deputowanego wikarego apostołskiego w Minnesota północnej, nowej erekcyi.

Na koniec uczyniono instancją o paliusz dla kościołów w Lucca, Rodi-Malta, Milwaukee, Santafé, Filadelfia i Boston.

Promocye zaś prałatów rzymskich na inne wyższe urzędy, jakkolwiek nie są jeszcze w tutejszych gazetach publikowane, możemy wszakże w skutek zasięgniętych przez nas informacji podać następujące wiadomości:

1. Sekretarzem św. kongregacji koncylium zamianowanym jest msgr. Cattani, obecnie nuncyusz belgijski.

2. Sekretarzem św. propagandy msgr. Agnolzi i wszakże z tytułem: pro Segretario czyli zastępcy.

3. Sekretarzem św. kongregacji obrzędów (Rytów) msgr. Rally.

4. Sekretarzem św. kongregacji studiów (Dei studi) msgr. Włodzimierz hrabia Czacki.

Ostatnia ta nominacya jest nadzwyczajną rzadkością, ze względu, że nie zdarza się, aby urząd sekretarza kongregacyi a do tego jednej z ważniejszych dostał się cudzoziemcom. Kongregacya ta Dei Studi jest drugorzędną i na równi uważaną z kongregacyą obrzędów (Rytów). Są bowiem św. kongregacye 3ciorzędne i 4torzędne. Istotny zarząd kongregacyi polega na sekretarzach, którzy z papierami urzędowymi i z interesami udają się do Ojca św. o decyzje i wedle ważności kongregacyi mają częstsze lub rzadsze posłuchania urzędowe.

Nowi zagraniczni kardynałowie: Manning i Dechamps są tu od kilku, przybyli tu na parę dni przed konsystorzem. Do Ameryki powiódł kapelusze kardynałów msgr. Roncetti, urzędnik z propagandy w charakterze alegatego apostołskiego, i zarazem z misją dotyczącą spraw kościelnych w Stanach Zjednoczonych.

Przed kilku dniami p. Miracoleta przedstawiał w formie prywatnej Jego Świątobliwości listy uwierzytelniające go przy Stolicy świętej w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego rzeczypospolitej z Nicaragua. Po posłuchaniu u Ojca św., udał się nowy ten poseł do kardynała sekretarza stanu.

Onegdaj w Watykanie oprócz różnych rodzin włoskich i zagranicznych przedstawił się Ojcu św. znakomity Szwajcar p. Adelrik Benzinger z Einsiedeln, przedstawiciel zasłużonych wielce braci Karola i Mikołaja Benzinger, którym katolicki lud Szwajcaryi zawdzięcza najlepsze wydawnictwa, czy to drukiem czy oleografią, książek, obrazów, dzienników, których po egzemplarzu co lepsze założył p. Adelrik Papieżowi. Całe to wydawnictwo zaleca się wielką taniością cen, a to w celu rozszerzenia dobrych i zbawiennych tych dzieł dla przeciwstawienia ich niestety aż nazbyt rozprzestrzeniającemu się wydawnictwu szkodliwych i niemoralnych.

Ojciec św. rozpatrywał tak książki jako i obrazy z zajęciem i upodobaniem, poczem pochwalił i zachęcił przedsiębiorców tak zbawiennę propagandy i użył im apostołskiego swego błogosławieństwa.

Stu pielgrzymów katolickich z Anglii udają się dla nawiedzenia Rzymu; przejechali już przez Paryż, zkąd 11 b. m. udali się do Marsylii, gdzie wsiada na statek, który ich przywiezie ma do Rzymu. Słychać, że wiozą kosztowne podarunki dla Ojca św. i jadą tu z gotowym adresem, wyrażającym ich wierność, przywiązanie i uległość Stolicy świętej.

Biskup z Rochelle miał znowu tymi dniami posłuchanie u Ojca św., któremu złożył poważnie dość obfite świętopietrze od swych dyecezan. Tenże sam Biskup z Rochelle, podczas egzekwi żałobnych za duszę księdza Freyd, rektora seminarium francuskiego św. Klary, miał przemowę o cnotach zmarłego wśród licznie zebranych znakomych osób, uczestniczących temu nabożeństwu.

W senacie tutejszym trwają dalej obrady nad nowym kodeksem karnym; obecnie dyskutują senatorowie nad rozdziałem VIII tego kodeksu. Artykuł zaś 216 jest zatwierdzonym i brzmi w następujący sposób:

„Śługa kościelny, jakowego obrządku, w razie, gdy nadużywając własnego ministerium, staje się powodem zamącenia sumienia publicznego i rodzinnego spokoju, będzie karany więzieniem od czterech miesięcy do lat dwóch i karą pieniężną aż do 1000 lirów.“

Artykuły są zatwierdzone w tej formie, w jakiej były przedstawione. Zatwierdzone są także artykuły 220 i 221 rozdziału IX.

Onegdaj, jako w rocznicę urodzin królewskich i zarazem następcy tronu, była urzędowa uroczystość, nieco chorągwi z okien lub balkonów, przegląd wojska i gwardyi narodowej, a wieczorem gmachy rządowe oświetlone. — W niebytności króla, książe Humbert dopełnił przeglądu wojska w Macao.

O skutku zaś zdecydowania się cesarza austriackiego co do zwrócenia odwiedzin Wiktorowi Emanuelowi, tenże król włoski we czwartek pojutrze ma tu przybyć do Rzymu dla porozumienia się i ułożenia ze swymi ministrami co do programu przyjęcia i uczczenia cesarza Franciszka Józefa we Wenecyi, gdzie nastąpić ma spotkanie się monarchów. Nawet prefekt i syndyk wenecki zostali zawezwani do Rzymu dla otrzymania odpowiednich co do tego rozkazów.

O Garibaldi nie nowego. Był chorym obłożnie na zwykłe swe bóle atretyczne, teraz jest lepiej. Zawsze mówi tylko o swych projektach kanalizacyi i o kampanii rzymskiej. Co do kanalizacyi prosił naczelnika lewicy parlamentarnej, pana Depretis, by przydywał nad dyskusyą, odbyć się mającą w ministerstwie robót publicznych, a tyżącą zabezpieczenia od wylewów Tybru. Rozprawy te w ministerstwie miały miejsce, ale panowie uczeni i biegli w tym przedmiocie na tej naradzie zgodzić się zupełnie z sobą nie mogli i na niczem rozprawy się skończyły.

Kurjer miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Naj. Pan raczył nadać pobórcy celnemu Weichert w Tucholi, w powiecie chojnickim, order orła czerwonego czwartej klasy.

Dotychczasowego królewskiego budowniczego powiatowego Franciszka Schattauer w Nidborku przeniesiono w charakterze królewskiego budowniczego lądowego do Legnicy i udzieleno mu posadę pomocnika technicznego przy tamtejszej królewskiej rejencyi.

* **Z powodu wybruku niefortunnego** w Kamionie dnia 17 bm. o którym w tych dniach donosiliśmy, aresztowano już 6 osób jako rzekomych przewodców.

* **Egzamin dojrzałości**, w piątek zeszły ukończono w gimnazjum św. Maryi Magdaleny, wypadł tym razem nader niepomyślnie. Z 11 uprawnionych do składania egzaminu wyższych prymanów przystąpiło doń tylko 8; z tych trzech nie przopuszczono do egzaminu ustnego z powodu niedojrzałych prac piśmiennych a z 5, którzy egzamin ustny składali, otrzymało tylko 4 świadectwa dojrzałości, i to pp. książe Zdzisław Czartoryski, Feliks Kucner, Maurycy Meyer i Bartłomiej Tylla.

* **Uroczyny cesarskie** obchodzone tu w sobotę w kołach wojskowych bardzo skromnie, gdyż nie było ani czapstrzyku, ani pombuki, ani nawet parady. Na gmachach wojskowych powyższanie były chorągwie. O godzinie 3 z południa odbył się w hotelu Mylusa obiad, na który się zebrało około 300 osób wojskowych i cywilnych, po większej części urzędników. Przy wznoszeniu toastu przez jenerala komendującego w Kirchbach na część cesarza dano zwykłą liczbę wystrzałów armatnich. Dnia odbyło się w kościele garnizonowym i innych kościołach protestanckich, oraz w katedrze nabożeństwo.

* **Folwark Budziwów** pod Miłosławiem, należący dotąd do uwiezionego w sprawie kradzieży, popełnionej u bankiera Saula, Eichhorsta, sprzedany został dnia 18 bm. na publicznej aukcyi. Nabył go kupiec p. H. Bestachowski z Gniezna za 13,000 talarów; areal folwarku tego wynosi 315 morgów.

* **Falszywe jednomarkówki** pojawiły się już, podług doniesień otrzymanych przez policyę berlińską, w obiegu. Są one z cyny i, dopóki są nowe, bardzo do prawdziwych podobne.

* **Zapalenie płuc** wybuchło pomiędzy bydłem rogatym w dominium Nechowie, w powiecie sremskim, natomiast ustale pomiędzy bydłem rogatym w Obrzyżku, w powiecie kościańskim. Konie dominium Czarnysad, w powiecie krotoszyńskim, postawione zostały jako podejrzone o czarne zolzy pod obserwacyę policyjną.

* **Kupcowi**, mieszkającemu przy ulicy Długiej, skradziono w tych dniach z zamkniętego sklepu 20 butelek wina węgierskiego. Innemu kupcowi, mieszkającemu przy ulicy Piaskowej, skradziono w nocy z dnia 17 na 18 bm. z zamkniętego spiżarni 12 szefli żyta.

* **Pan doktor Józef Głabisz** złożył w bieżącym miesiącu egzamin państwowy na lekarza praktycznego przy uniwersytecie w Halli i osiedla się, jak się dowiadujemy, od 1 kwietnia w Grodzisku jako lekarz.

* **Pan Kazimierz Danysz**, kompozytor i fortepianista, Polak, występował dnia 4 marca r. b. w Berlinie na sali Grand Hotel de Rome w koncercie. Dzienniki berlińskie podnoszą z wielkimi pochwałami talent naszego artysty. Pomiędzy innymi pisze o nim Tageblatt berliński, że kompozytorowi naszemu „nie zbywa na oryginalnych, rzadko tylko kiedy przypominających Chopina myśli, a praca jego zajmuje niveau, które Chopin w podobnych pracach reprezentował.“

* **Książę Leon Sapieha**, b. marszałek sejm galicyjskiego, zasiadał, jak donosi Dziennik Pol., w nocy z dnia 18 na 19 b. m. tak ciężko, iż téżże nocy zwolano jeszcze konsylium lekarskie. Symptomata wskazują na zapalenie płuc. Gazeta Nar. donosząc o słabości księcia, pisze, że to są astmiczne cierpienia i że książę już dnia następnego umarł.

* **Nawrócenie.** W dniu 19 b. m. przeszedł w Warszawie na łono Kościoła katolickiego siedmioletni ośmioletni starzec wyznania mojżeszowego, nazwiskiem Weiss, przyjąwszy w dniu tym chrzest św. w kaplicy św. Ducha. Rodzicami chrzestnymi byli prezes Towarzystwa osad różnych, tajny radca Józef Wiczorkowski, b. opiekun raczonego szpitala, oraz małżonka członka senatu, pani Michałina z hrabiów Miączyńskich Zaborska.

* **Dobra księcia Leona Radziwiłła**, wchodzące w skład Ordynacyi Kleckiej i Dawidogrodzkiej, przechodzi, jak donosi Goniec Urzędowy, na mocy ukazu cesarza rosyjskiego na krewnego dzisiejszego właściciela Antoniego księcia Radziwiłła i jego potomstwa.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 23 marca, św. św. Ottona i Wiktoryna. Wschód słońca o godzinie 6 min. 59; zachód o godzinie 6 minut 15. Długość dnia 12 godz. 8 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 23 marca 1576 książę Maksymilian zaprzysiąca pecta conventa. — 1589 śmierć Marcina Kromera, biskupa warszawskiego.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 21 marca. [Z pruskiej izby poselskiej. — Wyrok przeciwko księdzu Biskupowi paderbornskiemu. — „Czas“ o księciu Bismarcku. — Redaktorowie „Westfälischer Merkur.“ — Doniesienia dworskie i bieżące.] Na wczorajszym plenarnem posiedzeniu izcy poselskie

zawiadomiono nasamprzód o wniesionej przez po-
sta doktora Virchowa interpelacji, dotyczącej się
przedłożenia ordynacji gminnej, powiatowej i pro-
wincjonalnej dla prowincji nadreńskiej i West-
falii. Następnie uznano, stosownie do wniosków
Komisji regulaminowej, mandaty posłów Reks,
Maas i v. Ovens za zgłoszone, z powodu posunięcia
ich na wyższe urzędy, natomiast uznano mandaty
posłów Schellwitz i v. Cuny za ważne. W końcu
odroczyła się Izba do 5 kwietnia.

Książę Biskup paderborski skazany został,
jak donosi Westfälische Provinzial Ztg,
przez sąd apelacyjny w Paderbornie, przy czę-
ściowym zmianieniu wyroków pierwszej instancji,
za wydanie okólnika pasterskiego z dnia 14
marca 1874 r., przy policzeniu kary, zawyroko-
waną przez komisję sądu powiatowego w Wie-
denbrück, na trzymiesięczną karę więzienia na
fortecy. Równocześnie skazanych zostało dziesięć
księży na jednodzienne więzienie.

O księciu Bismarcku pisze korespondent tu-
tejszy do Czasu co następuje:

Spozstrzegaliśmy zapewne i nieraz z dzienników, że
w ostatnich czasach ks. Bismarck przyjmuje u siebie czę-
ściej, niżeli to zwykły czynił dawniej, a orsz. że równo-
cześnie unikał rezyki u dworu. Tak było w samej rze-
czy, ale w tym nowy tylko dowód drażliwości, do jakiej
on doszedł. Stosownie do dworskiego ceremoniału na o-
biadach urzędowych cesarz i cesarzowa zajmują miejsca
naprzeciw siebie w środku długości cesarskiego stołu. —
Cesarz ma obok siebie dwóch gości najznakomitszych,
lub tych, których szczególnie chce odznaczyć. Obok ce-
sarzowej po prawej i lewej ręce sadzą dwóch z pomię-
dzy zaproszonych, którym po tamtych największe przy-
znają znaczenie. Jeżeli cesarzowej nie ma przy obiedzie,
zastępuje ją wielki marszałek dworu hr. Pückler. W dzień
ostatniego Nowego Roku był u dworu ceremonialny obiad,
na którym z tej lub owej przyczyny, dość, że cesarzowa
była nieobecna, a hr. Pückler zastępował ją przy stole ce-
sarzkim. Cesarz, który zawsze sam wyznacza gości, ma-
jących mieć honor siedzenia obok niego, wybrał był księ-
cia rosyjskiego, bawiącego na dworze niemieckim w prze-
jeździe, i postać francuskiego p. Gontaut-Biron. Ks. Bis-
marck przyszedł więc na trzeci i musiał zająć krzesło
po lewej ręce wielkiego marszałka. Uczuł się tym mocno
dotknięty i po obiedzie wymawiał to w cierpkich wyra-
zach marszałkowi dworu. Od tego dnia pod pozorem cho-
roby wymawiał się od wszystkich zaproszeń na fety dwor-
skie, lecz aby dać dobrze poznać, że to tylko pretekst,
miewał u siebie prawie co dzień recepcje, które się nie
zgadzały całkiem z dawniejszym nader skromnym trybem
jego życia. Zdałoby się, że czeka, aby to, co za uchyle-
nie sobie uważa, naprawiono, i nie byłoby wcale dzi-
wnym, gdyby cesarz przyznał mu słusność.

Baron von Wendt jest już z kolei trzecim
redaktorem Westfälischer Merkur, który się
do węgienia dostaje. Doktor L. Suing siedzi w
więzi niu, jego następcą, doktor A. Winkler, tak
samo już od dawniejszego czasu.

Lawarskiego ministra wojny, jener. v. Pranckh,
zamianował król bawarski w nagrodę zasług,
przez niego położonych, generałem piechoty. Jener-
rał v. Pranckh sprawować będzie obowiązki mini-
stra wojny dopóty, dopóki nowy minister wojny
nie zostanie zamianowany, co nie tak łatwą zdaje
się być rzeczą, gdyż już kilku generałów odmówiło
przyjęcia tej godności głównie z powodu wygó-
rowanych wymagań, jakie stawia cesarstwo niemie-
ckie do bawarskiego ministra wojny.

Podług Schlesische Volksztg nada Pa-
pież księciu Biskupowi wrocławskiemu przy nadcho-
dzących sekundacjach tego Księcia Kościoła pa-
liusz arcybiskupa.

Wczoraj obchodzono u dworu uroczyste uro-
dziny księcia Fryderyka Karola.

Z Petersburga telegrafują do tutejszego biura
telegraficznego Wolffa pod dniem 19 b. m., że car
rosyjski Aleksander wyjedzie w połowie maja do
Niemiec i odwiedzi przy tej sposobności dwór ber-
liński.

Niemiecki ambasador w Paryżu, książę Klod-
wik Hohenlohe-Schillingsfürst, przybył wczoraj z ra-
na do Berlina.

Tajny radca legacyjny von Radowitz, który
zastępował niemieckiego ambasadora księcia Reuss
w Petersburgu, wyjechał z tamtąd dnia 14 bm. za ur-
lopem do Moskwy, z kąd za mniej więcej dwa ty-
godnie powróci do Berlina.

**Obrady w pruskiej Izbie posel-
skiej dnia 19 marca nad rząd-
owym projektem do prawa o za-
wieszeniu wypłat rządowych na
cele Kościoła katolickiego.**

W drugim czytaniu.
Rozprawy stanęły wczoraj na § 3 który
brzmi:

„W Archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej,
jako też w diecezji paderborskiej nastąpi podjęcie po-
wstrzymania prestaty w obrębie diecezji, skoro na-
stąpi zamianowanie administratora diecezji albo usta-
nowienie nowego Biskupa w drodze prawomocnej.“

Poseł Reichensperger przeciw
prawu

powtarza swój zarzut co do niezgodności z konstytucją
u tego prawa. Jeśli poseł Gneist utrzymuje, iż tu cho-
dzi o wrogów państwa, to artykuł III tejże konstytucji
opiewa, że podczas rokowań lub wojny artykuły 5, 6, 7,
27, 28, 29, 30 i 36 mogą być zniesione, atoli o artyku-
lach od 12 począwszy aż do 18, które stanowią o pra-
wach Kościoła, nie masz w tym przypadku wcale mowy.
Mówca dalej rozwodzi się chce w tej myśli, lecz mar-
szałek przypomina mu § 3, o który tu jedynie chodzi, co
mówca powoduje do zrzeczenia się głosu.

Poseł Leon Czarlinski przeciw
prawu:

(Głos jego podajemy powyżej.)

§ 3 przyjęto. § 4 brzmi:
„W razie zawakowania stolicy biskupiej obecnie
obsadzonej, lub w razie, jeśli obecny administrator die-
cezji fułdyjskiej ustąpił urzędowania, zanim nastąpi po-
djęcie na nowo prestaty na mocy § 2, to trwać będzie
zawieszenie prestaty na obszar takiej diecezji, dopóki
nie nastąpi zamianowanie administratora lub ustanowie-
nie nowego Biskupa w drodze prawomocnej.“

Poseł dr. Lieber przeciw
prawu:

Motywa do § 4 opiewają, że, jeśli albo Biskup be-
dący na urzędowaniu albo administrator biskupstwa zob-
owiąże się piśmiennie oświadczeniem do przestrzegania
praw państwowych, albo, jeśli ponowne obsadzenie opró-
żnionej stolicy na prawomocnej nastąpi drodze, tedy wy-
starczająca już będzie rękojmia, że i duchowieństwo die-
cezji posłuszne będzie prawom państwowym. W umo-
tywowaniu tym dostarczają nie mogą w żaden sposób po-
trzeby § 4, gdyż samo przez się rozumie się, że z upad-
kiem przyczyny jakiegóż rozporządzenia upadł musi tak-

że i skutek onego. Zresztą w całym tym prawie jest §
4 całkiem zbędny. Skoro opróżnienie stolicy bisku-
piej nastąpi z powodu śmierci lub usunięcia w drodze
kościelnej odnośnego Biskupa lub administratora, tedy
dwa zachodzący mogą przypadki: albo znajdzie kapituła
odpowiedniego prawom majowym kandydata, naówczas,
jak to paragraf niniejszy sam opiewa, podjęte na nowo
zestaną prestaty, a pojedynczy duchowny, któryby sta-
wiał opór, ściąganie na siebie postępowanie, o którym
orzeka § 5, albo też kapituła nie znajdzie takiego kan-
dydata, i wówczas duchowieństwo diecezji łącznie z ka-
pitułą karane będzie za prosty wypadek nieszczęścia nie-
wypowiedzonego z rozmysłem. Gdzież to trzeczą dodają do
nieszczęścia jeszcze karę? Co się zaś tyczy w przeci-
wstawieniu do słusznego i rzeczywistego poróżnienia sto-
licy biskupiej, złożenia z urzędu przez królewski trybu-
nał dla spraw kościelnych, czyli, jak tu ktoś w zbyte-
cznym ferworsze powiedział: przez „emendar“ (Kirchhof
zamiast Gerichtshof) dla spraw kościelnych to panowie
przeszłego roku wywodom naszym, jako, jeśli my takie-
go złożenia z urzędu uznać nie możemy, kapituła stolicy
biskupiej za opróżnioną uważać nie może, nie chcąc się na-
razić na najgorszą cenzurę kościelną, tyle przynależnie
wagi. Że nie posiadała kapituła, aby pod zagrożeniem
utrącenia przynależnych jej dochodów na taki, w jej
przekonaniu, niemoralny czyn zdobyć się mogła. Dziś,
kiedy o to chodzi, aby tychże środków chwycić się
przeciw całemu duchowieństwu utrzymującemu się z źródeł
państwowych, dopóki stolica biskupa okupowana nie
będzie przez kogos, co według nauki warty katolickiej
z opryskiem porównanym być winien, dziś, powtarzamy,
stał niewątpliwie nieobecny tu chwilowo poseł Lasker
po naszej stronie, on, co naówczas prywatnie każdemu,
co go słuchać chciał, wyrażał swe zgrzeszenie nad tęp.
twierdząc, że to, co tu ujętym zostanie, wynagrodzi lud
katolicki. Karzecie zatem panowie za to, że kapituła
nie chce podjąć się niemoralnego czynu w najniebezpie-
czniejszy sposób także i całą ludność katolicką.

Dyrektor ministerjalny dr. Foerster:
Na uwagę posła dr. Lieber, że na wypadek nie-
szczęścia, nakłada się kara, odpowiadam, że zapomniał
chyba, iż według § 6 wolno każdemu duchownemu
każdego czasu nieszczęście od siebie odwrócić.

§ 4 przyjęto. § 5 brzmi:
„Jeśli w obszarze pewnej diecezji prestaty z źró-
deł państwowych zostały na nowo podjęte a pomimo to
niektórych z uprawnionych do pobierania, wbrew zob-
owiązaniu Biskupa lub administratora diecezji, odmawia-
ją posłuszeństwa ustawom państwowym, w takim razie
rząd jest upoważniony do powstrzymania prestaty,
przeznaczonych dla tychże podwładnych.“

Poseł dr. Lieber przeciw prawu:
Uprawiedliwianie panowie niniejsze prawo ogólną
opozycją naszą wobec tych praw, postępowaniem „ka-
pielow podszczawających“ (Hetzkapläne). Ależ my nie
odmawiamy posłuszeństwa prawom państwowym, odm-
awiamy jedynie czynnego współudziału w wykonywaniu
poszczególnych przepisów zawartych w prawach, które
się sprzeciwiają sumieniu naszemu, ponieważ mamy do-
zwolony wybór pomiędzy czynnym udziałem a karą za
nie wypełnianie tegoż. Mogłby zatem każdy z nas złożyć
oświadczenie, że będzie posłusznym prawom państwowym
i mógłby to uczynić bez narazania się na nazwę wiaro-
łomcy, choćby współudziału w wykonywaniu praw ma-
jowych odmówił. Poznajcie panowie żąd, że pomimo to
nie składamy takiego oświadczenia, delikatność skrupułów
sumienia, jaka nami powoduje, że wolimy raczej się na-
razić na siebie najcięższe kary, jak narazić się u panów na po-
dejście, że przeciw własnemu przekonaniu takie dajemy
przyrzeczenie. Odwołanie się posła Gneist na dolegli-
we prawa, cięższe przed wielkimi na katolickich Prus, nie tyczy
się przypadków w późniejszych czasach do monarchii a po-
większej części przez katolików zamieszkałych krajów.
Jeśli tym odebrano prawa, poręczone im przez religijny
pokój augsburski i przez westfalski pokój, to przez to
już od dawna pokój religijny złamano; ale nie my go
złamaliśmy (przynajmniej w centrum).

§ 5 przyjęto. § 6 brzmi:
„Podjęcie powstrzymania prestaty dla pewnych
uprawnionych do ich pobierania następuje z wyjątkiem
wypadków wymienionych w § 2—4 również w razie, je-
śli uprawniony do ich pobierania zobowiąże się wobec
rządu w sposób w § 2 oznaczony do posłuszeństwa pra-
wom państwowym. — Prócz tego upoważniony jest rząd
do podjęcia prestaty dla niektórych uprawnionych do ich
pobierania, jeśli ci uczynkami swymi objawiają zamiar
posłuszeństwa względem praw państwowych. Jeśli ciż sa-
mi następnie odmówią posłuszeństwa tym prawom, nastąpi
niezwłocznie powstrzymanie na nowo prestaty.“

Poseł dr. Wehrenpfennig za prawem
stawił wniosek, aby zamiast wyrażenia „uczynkami
swymi“ powiedzieć „postępowaniem swoim“. Mówca
protestuje przeciw temu, aby poseł Lieber wystę-
pował jako przedstawiciel myśli posła Laskera. Co się
tę poprawki jego, to z-mierział wnioskodawca nadać §
6 ton łagodniejszy, aby już ciche postępowanie nie sprze-
ciwiło się prawom kościelno politycznym duchow-
nego bez jawnych uczynków w tymże duchu wystarczało do
wypłacania mu pensji. Gdyby zaś rząd miał obstawać
przy swojej ostrzejszej formie, to mówca nie jest wpra-
wdzie upoważnionym do odmówienia wniosku, który nie jest
jego osobistym wnioskiem, ale co do osoby swój nie bę-
dzie się przy nim upierał.

Dyrektor ministerjalny dr. Foerster:
Rząd pragnie utrzymania obojętnej formy § 6
i to dla tego, że wyrażenie „postępowanie“ za nadto jest
wyględnie i nieokreślone; rząd musi mieć, chce dać
swe przyzwolenie, dotykana rękojmia, aby swe środki do
tego zastosować. Przypadek, że ktoś nie popadł w ko-
niecność parcia się prawom, nie może w żaden sposób
wystarczać do wyprowadzenia żąd wniosku, że się ma
do czynienia z duchownym, który chce posłusznym być
prawom, jeśli mu ku temu poda się sposobność.

Poseł dr. Aegidi za prawem:

§ 6 jest wyrazem dopełnienia obowiązku sprawi-
dliwości, zapobiegając z góry temu, aby dolegliwości
przepisane prawem nie trafiały obok winnych także i nie-
winnych. Doniosłość atoli § 6 sięga jeszcze dalej; za-
chodzi tu zarazem zastrzeżenie obowiązków władz pa-
ństwowych wobec poddanych państwa wszelkich wyznań.
Paragraf ten przypuszcza możliwość nieustannego oporu
Biskupa oraz skłonność u jednego lub więcej z podwa-
danych mu duchownych do posłuszeństwa prawom pa-
ństwowym. Panowie! Duchowny, który w czasie tego
zaiste dlań ciężkiego zatargu zbadat w sumieniu swoim
pytanie, czyjego mu słuchać wypada przykazania, czy
przykazania kościelnego swego zwierzchnika czyli też
rozkazu ustanowionego przez Boga zwierzchności świeckiej,
musi w tej mierze mieć zupełnie dowolny wybór. Owóż
tedy nad nim stoi, zaopatrzona w wielką i uprawnioną
potęgę, zwierzchność duchowna; państwo nie wolno pa-
trzeć na to obojętnie, aby decyzja sumienna obywatela
pruskiego krepowana była wpływem potęgi, która ze swej
strony (choćaby ze względu sumienia!) odmawia pań-
stwu posłuszeństwa. Zupełnie ten sam zachodzi stosunek
w tym przypadku pomiędzy duchownym a Bisku-
pem, żądającym od niego posłuszeństwa, co w ogóle —
a o tym dość szeroko przedtę tu się rozwodzone — po-
miedzy tymi, którzy w prawach majowych ucisk sumie-
nia czują, a władzą państwową. Wszystkie te piękne a
po części i słusne wywoły, które pod względem granic
posłuszeństwa, pod względem wolności sumienia, to, co
jeden z mówców poprzednich nazwał „nie dającą się
przeformować wolności prawa przyrodzonego, pozy-
tywnym prawem każdego Prusaka“, wszystko to, pan-
owie, da się zastosować do duchownego pod względem jego
stosunku do Biskupa. W własnym swym sumieniu po-
winien duchowny się zdecydować i tym samym prawem
broni się przeciw przykazaniom swych hierarchicznych
zwierzchników, tym samym prawem „nie dającą się prze-
formować wolności“, tym samym „pozytywnym prawem

każdego Prusaka“, jakim panowie wobec rządu pa-
ństwowego się zastawiają.

W tym 6 paragrafie, panowie, o inny nader ważny
jeszcze chodzi punkt. Zastrzeżenie się panowie polika-
kronia — a to z pewnością każdy z wzdwożnością zna,
że przemawiając w obec narodu i że słowa wasze wielką
mają doniosłość — i uroczyście przeciw temu, żebyście
przejechi być mieli myślą czynnego oporu; uważacie nat-
omiast bierny opór za dozwolony. Otóż, panowie, przy-
znajcie nam słusność. Bierny opór przeciw pozostaniu
po wszystkiek sprawy kwesty sumienia, którą każdy we
wnętrzu swym przy tak ciężkim zatargu rozstrzygnąć
musi. Zwracam na to uwagę — a może i przepaść, która
istotnie dzieli dwa polityczne stronnictwa tej Izby, nie
jest tak wielką, ażeby serwo wyrzeczono słowo ostrzeż-
nia z jednego brzegu na drugi przebrzmieć nie miało —
jeśli się o biernym oporze kaze z ambony, jeśli się wyz-
wa do czynnego oporu, jeśli się czynny opór organizuje,
wtedy linia graniczna już jest przekroczoną i następuje
czynny opór (bardzo słusznie). Opór bierny może być
jedynie usprawiedliwionym jako wyraz i wypływ osobistej
decyzji sumienia. Teraz, panowie, nadejdzie na Bisku-
pów chwila gdzie będą musieli sobie w obec Boga i wła-
snego sumienia zadać pytanie, czy im wolno tę granicę
przekroczyć lub nie. W tej chwili, kiedy Episkopat
wkłada na podwładnych sobe duchownych obowiązek
choćby tylko „biernego“ oporu, już przekroczył granicę
i stanął na punkcie czynnego oporu przeciw władzom
państwowym (bardzo słusznie). Nad tą właśnie ostatecz-
nością zastanawia się § 6 i podał przeto duchownym mo-
żność powzięcia w tym tak ciężkim dla nich zatargu ile
możności — powiadam wyraźnie „ile możliwości“, albowiem
broni nie równo jest rozdzielona — swobodnej decyzji.
Otóż tu, panowie, niechaj mi będzie dozwolonym przy-
pomnieć już nieraz tu powtarzany wyraz o tyle, że histo-
ryczne jego pochodzenie nasuwa się pamięci, wyraz
wielokrotnie omawiany, który obecnie każdemu duchowny
przypieć powinien swemu Biskupowi: „Więcej
Bogu posłusznym być należy, aniżeli ludziom.“
Panowie! Nie wiem, czy wszyscy członkowie tej wysokiej
Izby mają pozwolenie choćby tylko w Wulgacie czytać
pismo święte (tak jest — w centrum). Bardzo mnie cie-
szy, iż się dowiaduję, że wam wszystkim wolno, wiem
jednak, że egzystują zakazy czytania biblii. Jeśli panowie
ze- heseie korzystacie z danego pozwolenia i uprzytomicie
sobie, z kąd sławne to zdanie bierze początek swój, to znaj-
dziecie: Zydowski arecykapłanowie zakazali apostołom gło-
sić publicznie zmartwychwstanie Chrystusa; pomimo to prze-
cież apostołowie poczuli w sobie obowiązek odczyty-
wania Ewangelii o zmartwychwstaniu i ściągali wnet
na siebie skutki takiego postępowania. Kiedy ich rabinat
najwyższy pościągął do odpowiedzialności, rzekli oni:
„Więcej Bogu posłusznym być należy, aniżeli ludziom.“
Jeśli dziś duchowny katolicki zdecydował się wbrew przy-
kazaniu swego Biskupa w sumieniu swym, wtedy za sobą
będzie miał zdanie, które apostołowie odrzekli najwy-
ższemu kapłanowi, a będąc posłusznym państwu, chcąc tym
sposobem zadość uczynić obowiązkowi sumienia swego,
zupelnie słusznie wielkie to słowo tak przetłómaczy:
„Więcej Bogu posłusznym być należy, aniżeli Papieżowi i Biskupom.“

Poseł Ilbach (proboszcz w Billmar) prze-
ciw prawu:

Prawo to wymaga od duchownych bezwarunkowego
poddania się nowym prawom kościelno-politycznym, które
już istnieją i które jeszcze powstać mogą. Dla czegoż tego
nie napisano w tym prawie? Dla czegoż tym prostym zda-
niem duchowni poddają się mając prawom państwowym,
ludzi m zamydlać oczy? Dla czego nie karać po prostu
tych, którym rzeczywistie udowodniono kontrawency
wobec praw majowych; dla czego i tych zarazem, którzy
wcale nie popadli w kolizyę z nimi; którzy oddawna już
pustują swe urzędy i godności? Dla czegoż karać także
i zasłużonych ludzi, którzy przebywają w domach emery-
to? Prawa kościelno-polityczne nigdy a przynajmniej przez
duchowieństwo katolickie uznane być nie mogą; albowiem
Kościoł, który obsadza duchownych posad się rzeka,
który pozwala na to, aby państwo składało z urzędów jego
Biskupów, niweczy swą wolność i poddaje się u nóg i rąk
spętany państwu. Dla tego też odpowiadają Biskupi
jednymyślnie non possumus, ponieważ nie chcą pozwolić
na to, aby się organizm Kościoła rozwiązał przez przy-
musewne przeprowadzenie praw majowych w nieprze-
liczone, niezależne gminy. Jeśli to kościelno-polityczne praw-
dawstwo istotnie przeprowadzone zostanie, to pójdą
wprawdzie Biskupi wraz ze swymi proboszczami zebrać od
drzwi do drzwi kawałka chleba, atoli życie Kościoła przez
to zyska tylko na sile i łączności i pierwszy stanowczy
krok do całkowitego oderwania go od państwa będzie po-
stawiony.

Dyrektor ministerjalny pan doktor Foerster:
Nie na to, aby ludziami oczy zamydlać, zamieszczono
słowa „posłuszeństwo dla praw państwowych“, ale z tej
prostej przyczyny, że takowe zawarte są także w rocie
przysięgi wierności, którą Biskupi składają mając państwo.
Z § 11 wypływa zresztą, że złamanie tego przyrzeczenia
tylko wówczas ma być poszukiwanem w drodze karniej,
jeśli przekroczone zostaną przepisy praw państwowych,
tęzące się kościelnego urzędu.

Poseł Windthorst (z Bielefeld) za prawem
poleca raz jeszcze wniosek Wehrenpfenniga, ponieważ
pojęcie „uczynków“ zbyt ściśle jest ograniczonym i sam
rząd do pewnego stopnia krepować może; jest bowiem
wielu duchownych katolickich, którzyby chętnie z państwem
pokój zawarli, atoli z obawy przed duchownymi swymi
zwierzchnikami jawnie z uczynkami wystąpić nie śmieją.
Następnie odwołuje się mówca na list pasterski Biskupa
Jana Leopolda z Królowego Grodu, z dnia 20 listopada
1871, który duchownym swoim pod względem praw józefińskich
ściśle zalecał posłuszeństwo, ostrzegając ich, aby oporu
nie uważali za coś Boga przyjemnego, gdyż nie tyle nie
przystoi duchownemu, jak żyć w pokoju.

Wniosek Wehrenpfenniga odrzucono a § 6
przyjęto w osnowie komisji.

Poseł dr. Jung stawia wniosek, aby tu na-
stępujący § 6a. wtrącić:

„Decyzje władz kościelnych, oznaczające karę
dyscyplinarną na duchownego, względem którego rząd
podjął na nowo na zasadzie § 6 zawieszono dawniej pre-
staty, mogą być zakwestionowane tak przez odnośnego
duchownego, jakoteż i przez naczelnego prezesa w drodze
powołania się do królewskiego trybunału dla spraw kościel-
nych bez ograniczenia żąd § 12 prawa z dnia 12 maja
1873. Apelacja w takich przypadkach na nowych faktach
i dowodach opartą być może.“

Poseł dr. Jung za prawem:

Zadaniem nowego paragrafu jest wzięcie w opiekę
tych duchownych, którzy pokój zawarli z państwem, prze-
ciw kościelnemu postępowaniu dyscyplinarnemu ze strony
ich kościelnych przełożonych. Zapobiedz się ma temu,
ażeby pod pokrywką fałszywych prywatnych posadzeń
nie uniemożliwiono odwołania się do królewskiego trybunału.
§ 12 prawa z dnia 12 maja 1873 opiewa: „Apelacya
przynależy każdemu, przeciw któremu zapadła decyzja,
jeśli tenże na próżno występował poprzednio z
odwołaniem dniami dowodami prawnymi przed
przełożoną instancją kościelną.“ Duchowni nie
mają już w instancjach „kościelnych“ szyskaniami na
śmierć być zaszczuwani (zu Tode gehetzt). Każda
korporacya ma bowiem tę dążność, aby się ściśle łączyć,
zarządzać mianowicie to u takiej, która mieni posiadac jakis
przywilej, tak jak Kościół katolicki, któremu się zdaje,
że posiada przywilej jedynie zbawiennej wiary. Taka
korporacya traci bardzo łatwo poczucie co do równopraw-
nienia większej powszechności i państwa. Kto zaś uznaje
to równoprawienie powszechności, ten piętnowanym
bywa zdracą, fełosem. Owóż utrzymują teraz, że my

wyznaczamy nagrody na czyny zdradzieckie; to nie
prawda, pragniemy jedynie oddzielić winnych od niewin-
nych, aby w niewinnych nie trafiał całym ciężarem prawa.
Prawda, że Opat w Cileaux zawałat był podczas obłężenia
pewnego miasta Albigena, kiedy go zapytano, jakby
odróżnić można katolika od Albigena: Zabijajcie tylko
wszystkich, Pan Bóg już obroni swoich! (Wesołość.)

Tajny radca Lucanus

*Gadza się w wnioskiem posła Jung w tej intencji, ażeby
duchownych, którzy żyją w mirze z państwem, bronili
prawa w całej rozciągłości. Rząd nie miał jednakże, że
§ 12 prawa z dnia 12 maja 1873 kmiem na ten cel wy-
starcza. Jeżeli się atoli chce to jeszcze raz pozytywnie
orzec, to też potrzebne pewnie będzie wypowiedzieć, że
ułatwienia, które a 6a tworzy, tylko w przypadkach, któ-
re pod niniejsze prawo podpadają, zastosowane będą; —
może tedy będzie stosownym przedsięwzięć zmianę przy
trzecim czytaniu.

Poseł doktor Lieber przeciw:

Jeżeli poseł Jung mówił znowu o zabijaniu kace-
rzy, to prowokował nas tym do przypominania sobie
wczorajszej burzliwej sesji, kiedy poseł Gneist wy-
powiedział, że jeżeli prawa nie są już świętymi, natenczas
sila mocniejszego zaprowadzą bwa. Obyrzymi krokami
zblizamy się do najsmutniejszego z wszystkich
postanowień (Głos z lewicy: To wasza wina!). Wniosek
posła Jung chce duchownych obronić od szyskan Bisku-
pów. Jeżeli oficer nie chce się poddać pod prawa, ty-
czące się pojedynku, bywa usuwany; lecz jeszcze nigdy
nie pomyśleliście o urządzeniu trybunału, któryby go bro-
nił przeciwko temu.

Poseł Wehrenpfennig za:

Konstytucya Kościoła ultramontańskiego jest wpra-
wdzie niemniej surową, jak prawa armii; lecz my nie
chcemy tego popierać. Upraszam was zresztą, ażebyście
przyjęli § 6a, ponieważ rząd w zasadzie nie ma prze-
ciwko niemu do nadmienienia, lecz jedynie życzy sobie
zmiany w trzecim czytaniu.

Na tym zakończyły się rozprawy a § 6a
przyjęto. Tak samo przyjęto § 7 bez rozpraw,
który brzmi:

Podjęcie na nowo zawieszonych wypłat nastę-
puje w wszystkich przypadkach od pierwszego tego
kwartału, w którym prawne przypuszczenie podjęcia
wypelnionem zostało.

(Dokończenie nastąpi.)

* Wiedeń, 20 marca. [Zwolnienie
ze służby i nowa nominacya. — Z Rady
państwa. — Koleje żelazne.] Cesarz
Franciszek Józef zwolnił nareszcie rozporządzeniem
z dnia wczorajszego na wyraźne, już przed dość
dawnym czasem przedłożone własne żądanie księcia
Leona Sapiehy z godności marszałka sejmu
krajowego w Galicyi a zamianował na tę godność
byłego prezesa rady ministerjalnej, hrabiego Al-
freda Potockiego.

W Izbie poselskiej Rady państwa odbywały
się w wczorajszym posiedzeniu wybory do dele-
gacyi. Czescy posłowie i Morawii wstrzymali się
od głosowania i w ogóle udziału w wyborach,
ponieważ niemieccy posłowie tamtejsi nie mieli na
nich żadnego względu. — Na dzisiejszem posie-
dzeniu tejże Izby przyjęto wniosek Fuxa, według
którego rozprawy nad projektem do prawa tę-
żącego się połączenia kolei północno-zachodnich od-
roczone być mają aż do ponownego zebrania się
Rady państwa. Następnie Izba poselska odroczyła
się na ferie wielkanocne.

Naznaczone na dzień 22 b. m. walne zebra-
nie akcyonaryuszy kolei Albrechta nie odbędzie
się, gdyż pomimo, iż deponowano dostateczną
liczbę akcyj, statutami przepisana liczba akcyona-
ryuszy 40 dotąd jeszcze się nie zebrała. Rada
nadzorcza postanowiła, jak słyhać, wyznaczyć
termin przyszłego walnego zebrania, jeśli temu
nie zresztą nie stanie na zawadzie, na dzień 3
lub 5 kwietnia. Sekretarz kolei Albrechta za-
strzelił się z powodu defraudacyi 3000 złotych
reńskich.

* Paryż, 19 marca. [Rozjeżdżanie
się deputowanych. — Komisye parla-
mentarne. — Doniesienia potoene.] Lubo
wakacje Zgromadzenia narodowego, które trwać
będą aż do 11 maja, dopiero pojutrze t. j. 21
się rozpoczynają, wiele przeciw deputowanych
już wczoraj i dziś rozjechało się do domów.

Wybrana w oddziałach komisya niustająca
składa się z 3 skrajnych legitymistów, 5 umiar-
kowanych legitymistów 4 członków prawego cen-
trum, 2 wallenistów, 5 członków lewego cen-
rum, 4 członków umiarkowanej lewicy i 2 rady
kałów.

Komisya wysadzona do zbadania wniosku
pana Courcelles, tężącego się zawieszenia wy-
borów uzupełniających, postanowiła na dzisiejs-
szym posiedzeniu odroczyć się aż do 12 maja.
Chce ona przez to zmusić rząd, aby przypadają-
ce na ten czas wybory uzupełniające rozpisal
i przeprowadził. Za odroczeniem się głosowali
członkowie należący do stronnictwa legitymistów
bonapartystów i radykałów. Zapewniają prze-
cież, że pan Clapier, członek prawicy a należący
w komisji rzeczonej do mniejszości, postawi
jutro w Zgromadzeniu narodowym wniosek do-
magający się uznania nagłości projektu tego, przez
co zniweczonemby zostało postanowienie odrocze-
nia się zapadłe w komisji.

Półrządowy Moniteur donosi, że rząd za-
mierza przedsięwzięć zmiany w prefekturach dopiero
po przyszłej sesji rad jeneralnych. Jak się za-
tem zdaje, pójdzie wszystko po dawnemu.

Pan Dufaure, nowy minister sprawiedliwości,
desawuował, jak słyhać, projekt do prawa
prawowego, opracowany przez pewną komisya po-
zaparlamentarną i zamierza podczas wakacyi sam
opracować odnośny projekt.

Od kilku dni toczy się tu proces przeciw
kilku komunistom, którzy pogwałcili klasztory
męskie i żeńskie w Paryżu. Wyrok dotąd nie
zapadł.

Onegdaj odbywał się w kościele św. Józefa w ulicy St. Maur chrzest 4ch dzwonów. Jednym z ojców chrzestnych był syn księcia Magenty, Emanuel de Mac Mahon, a marszałkowa, jego matka, podarowała kościołowi przepyszny ornament ze złoto-sukna. Uroczystości przewodniczył arcybiskup paryski. Po ukończonej ceremonii rozrzucono zebranemu tłumowi rozmaite cukierki. To dało powód do ogromnego zawichrzenia; nie wiadomo, czy ono powstało z kłótni o te karmelki, czy też z tą, że tłumy one wzięły za złe marszałkowej ten krok wspaniałomyślny (dawni królowie francuscy kazali przy podobnych okolicznościach złoto garściami rozdzielać). To pewna, że marszałkowa, nie tracąc czasu, schroniła się do kościoła, że ztamtąd przez zakrystę się wymknęła i wsiały do powozu, spiesznie i szczęśliwie ujechała. Kraty żelazne przed kościołem, na które motłoch uderzył, niezwłocznie zatrzaśnięto; plac przed kościołem uprzątnięty jednak został ze zalegających go tłumów dopiero wtedy, gdy przytomni od początku policjanci otrzymali sukurs.

TELEGRAMY.

Bukareszt, 19 marca. Izba deputowanych przyjęła na dzisiejszym swém posiedzeniu budżet na rok 1876. Wykazuje on w dochodach 94 milionów, w rozchodach zaś 101 milionów franków. Deficyt wynosi zatem 7 milionów franków. — Zamieszczona w wychodzącym w Brukseli dzienniku Etoile Belge wiadomość pod dniem 18 b. m., jakoby kształcający się w tamtejszej szkole wojskowej rumuński elewowie militarni otrzymali byli rozkaz bezwzględnej stawienia się w ojczyźnie, ponieważ Rumunia czyni przygotowania wojenne, jest, jak z wiarygodnych źródeł donoszą, całkiem bezpodstawną i zmyśloną.

Bern, 19 marca. Rada stanów zgodziła się na wszystkie uchwały rady narodowej, które takowa powzięła względem rekursów pedjętych przez stronnictwo wiernokatolickie co do złożenia z urzędu Biskupa Lachat, internowania opornych duchownych itd.

Bern, 20 marca. Dziś zamknięta została zwyczajna sesja zimowa Zgromadzenia związkowego przez prezesa obudwu rad bez żadnej mowy.

Haga, 19 marca. Według depeszy nadeszłej do rządu od generała Pel z Aczynu z dnia 17 b. m., stan zdrowia wśród wojsk w ostatnich dniach znacznie się polepszył.

London, 20 marca. Izba wyższa odrzuciła się wczoraj z powodu świąt wielkanocnych aż do 8 kwietnia. — Times donosi, że książę Walii w zbliżającej się chłodniejszej porze roku podejmie podróż do Indji. Tenże dziennik donosi z Rangoon, że angielska wyprawa do zachodnich Chin wróciła tamże wczorajszego dnia. Z Chinami wszelka komunikacja ustała. Jedna z baterji angielskich otrzymała rozkaz udania się natychmiast nad granicę do Tongou. — Wybrany na deputowanego do parlamentu w Tipperary, John Mitchel, umarł dnia dzisiejszego.

Madryt, 19 marca. Rząd ogłasza w organach swoich, że zupełnie jest obcym ogłoszeniu zawartęj z Cabrera co do Convenio umowy. Warunki zresztą, które przyznane być mają karlistom, są podobnymi do tych, które rząd przyznał swego czasu wśród podobnych okoliczności prowincjom północnym.

Petersburg, 21 marca. Cesarzowa wróciła wczoraj wieczorem o godzinie 8 wraz z cesarzem, który wyjechał był na jej spotkanie, do Petersburga. Ulice miasta były świetnie iluminowane. — Goniec urzędowy zamieszcza urzędowe doniesienie, według którego towary z Prus do Austrii na komorę Grajewki, kolejami Brześć-Grajewo i Brześć-Kijów, przechodzą bez re wizji i bez opłaty cła.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Otrzymałmy już pierwszy zeszyt zbiorowego wydania Dzieł dramatycznych Szekspira w przekładzie polskim, które ogłasza Spółka Wydawnicza Księgarzy Warszawskich. Wydanie jest wspaniałe. Pierwszy zeszyt obejmuje Króla Jana w znany już przekładzie Stanisława Koźmiana. Zdobł go 14 wielkich drzeworytów. Z tych niektóre znakomitej piękności. Może ich nawet za wiele. Natomiast przypisków i objaśnień za mało, tak iż spolszczytelnicy nie zawsze będą mogli dobrze tekst zrozumieć. Całe dzieło ma obejmować 50 poszytów. Co dni 15, począwszy od 15 marca, ukazuje się jeden zeszyt. Cena takowego 80 kopiejek czyli 2 złp. Wszystkich będzie 50, to jest arkuszy 150 z 545 drzeworytami rysunku H. C. Selousa, słynnego artysty angielskiego. Na niniejszy zbiorowy przekład złożyło się trzech pisarzy: St. Koźmian, J. Paszkowski i L. Ulrich. Zyciorys poety i objaśnienia daje Kraszewski.

* Niedzieli numer 25 wyszedł z druku i zawiera: Powinszowanie księdzu Prymasowi godności kardynalskiej. — Na Niedzielę kwietną, przy święceniu Palm. — Ewangelia i jej wyjaśnienie. — Wielki Tydzień. O królu Mieczysławie I, co przyjął wiarę chrześcijańską. — Nabożeństwo Najśw. Boga Rodzicy. — Ze świata. — Rozmaitości.

* Warty numer 35 wyszedł z druku i zawiera: Nowe drogi. Centralizacja starozakonna, a decentralizacja nowozakonna. — Trzy zarzuty sceptyków. (Dokończenie). — Przenajświętsza Rodzina i Rodzina Łazarza, w wizer Błogosławionej Anny Katarzyny Emmerich, u-pedym ku podniesieniu, strapijonym na pociechę, wszystkim ku udokonaleniu. (Ciąg dalszy). — Dwie korespondencye „Z nad Rudawy.“ — Minister Falk a panowie nacyoncyście katolicy. — Kółko miłośników starożytności w Warszawie.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań 20 marca.

BAZAR. Koczorowski z Izabeli, hr. Poniński z Dominowa, Estkowska z Kościusza, Koczorowski z Dębna, Wendzi z Żabikowa, Nikotowicz z Żabikowa, Słowik z Węgier.
LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZI. Hr. Bniński z żoną z Biedrowa, Łakomicki z Machcina, hr. Dąbski z żoną z Król. Pol., Breza z Świętkowa, Jarzembowski z bratem z Błotnicy, Taczanowski z Chorzyni, Chrzęszewski z bratem z Błotnicy, Chrzęszewski z Król. Pol., Szoldrski z Popowa, Poniński z Wiśniewa, Skapski z Potulice, Moszczeński z Przysięki, Gutry z Paryża, Otoczek z żoną z Gogolewa, Niezychowski z W. Sempna, Koźmian z Król. Pol., hr. Dąbski z Kenar, Golec z Ostrowa, Akad. Sikorski z Wrocławia.

HOTEL RZYMSKI. Hr. Bniński z Cmachowa, Jasiński z żoną z Witawki, Wesiński z Borzykowa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Karczewski z synem z Lubrza, hr. Kwilecki z Kobylnik, Bronisz z Bieganova.

G I E L D A.

Poznańskie 3 1/2, pct. listy zastawne 98,50 placeno
polskie 4 pct. nowe listy zast. 94,30 pct., poznańskie
listy rentowe 96,40 plac, poz. prowinc. akcyje bankowe
108 50 pct., poz. 5 pct. prowinc. obligacye — plac,
pocz. 5 pct. obligacye powiatowe 101,— plac, poz.,
5 pct. obligacye melioracyi Oby 100,50 plac, poznańskie
4 1/2 pct. obligacye powiatowe 98,— plac, poz. 4 pct. obli-

gacye miejskie II emis. — plac, poznańskie 5 pct. obli-gacye miejskie —, plac, pruskie 3 3/4 pct. oblig. długi państwa 90,75 pct., pruska 4 pct. pożyczka państwa — placeno, pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 108,— plac, pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 138,50 pct. polskie 5%, listy zastawne —, polskie 4 pct. listy likwidacyjne 70,10 plac, akcyje górnośląskiej kolei żel. Lit. A. — plac, akcyje górnośląskiej kolei żelazn. Lit. E. — placeno, akcyje stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 100,75 pct., akcyje marsz. i s. —, poz. 27,— plac, banknoty zagraniczne —, plac. rosyjskie banknoty 282,80 pct., Ostdeutschebank 78,75 pct. Produktenbank —, żąd. Wechslerbank — plac, Kwilecki, Potocki i Sp. — plac.

Zyte: (pr. 20 cent.), — wypowiedziano cent. — cenz wypowiedz. 143,50, na marz. 143,50 marz.-kwiecień 143,50, na wiosnę 143,50 m., kw.-maj 143,50 maj-czer. 144,— m., czerw.-lip. 145,— m.

Oko wita: (z beczką) (pr. —) litrów —Tralles.) Wypowiedziano 15,000 litrów, cena wypowiedz. 56,— na marzec 56 m., kwiecień 56,40 m., maj 57,10 m., kw.-maj 56,70 czerw. 57,70 mr., lipiec 58,20 mr., sierpień 59,— marków.

W miejscu okowita (bez beczki) 55,30 m.

Poznańska cena targowa d. 22 marca.

	piękn.	średnia	ordyn.
Pszenica	50 kilogr. 9 30	8 30	7 81
Zyto	50 " 7 60	7 30	7 15
Jęczmień	50 " 7 50	7 —	6 20
Owies	50 " 9 —	8 —	7 50

* MAKA. Poznań, 22 marca. Pszenka nr. 0 i 1 15—17 mar., rżana No. 0 i 1 11—11,50 mar. za 50 kil. bez akcyzy.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REV ALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 25 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerwowych, tuberkuloz, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, bieciu krwi do głowy szumie w uszach, mdościach i wmitach nawet podczas ciąży, choroby, diabete, melancholii, opadaniu z ciała, ze matymnie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z choroby, na które żadna medycyna nie pomaga, pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Brehan i wielu innych wysoko postawionych osób, przed syła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów
Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1862. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używaj jej można z pomyslnym skutkiem przy wszelkich rozwalnie nacz i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzo-wych, chorobach nerwowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokr-zowej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kureczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzezywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardło-wych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medycyny członek kilku uczonych Towarzystw.
No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwer-tytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że

utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwa-nęj „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawdzięczaam Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychu dnienie i ciągle womity, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 764,210. Markiza Brehan wylezona zo tała z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudzenia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Gros-wardein, z kataru płucowego i krtani oddeckowej, za-wrotu głowy i ścisnienia piersi.

No. 75,970. P. Gabriel Tschner, słuchacz w wyż zej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczliwej-liwego sienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Mont znies niestrawności bezsenności i wychudzenia.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10le niego rąk i nóg.

Revalesciere jest cztery razy pożywniejsza od mię sa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę jakoby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprzedawca można przez Du Barry i Sp. w Berli-nie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, han-dlarzy drogerijnych, specyjnerych i łakoci w całym kraju. (1918)

W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.

Bydgoszcz: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schott-laender.

Gdańsk: Karól Schnareke, J. G. Amort.

Katowice: Jul. Zelenik.

Opolu: Teodor Konietzko.

Kielcorzu: Józef Tanke.

Rawlezu: J. Mroczkowski.

Toruniu: Hugon Claass.

Do nabycia

w księgarni **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu.

Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22 1/2 sgr Delert, Ka. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawie nia czyli wykład o modlitwie ustnej, o rozmyślaniu i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniami Świętej Teresy na Pacię“ wyjętóm z dzieł tejże św., drukowanych roku 1665 Krakowie 1862. 15 sgr.

Eisbein, C. I. Skazówka, jak żywić, pielęgnowa i utrzy mywać bydło rogate. 1857. 10 sgr.

Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomno one przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i zyciorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860 3 tal.

Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.

Greulich, Ad. Dyscyplina w nauce mu zyki w formie tablic cenzurowych, nasamprzód dla uczących się na fortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i nau-czyteli muzyki, aby lekcyje muzyki systematycznie urządzić i o ile to być może do postępu w niej najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświad-czenia własnego ułożona i zamiłowanym w porządku nauczycielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 sgr.

Interpelacya posła pleszewskiego dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiej sejmu pruskiego 11 kwie-tnia roku 1859 i 12 maja roku 1860, wedle sprawo-zdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.

Jabczyński, Ks. Jan. Kanonik metropolii poznańskiej. Kazania i mowy treści religijnej. Miane przez zna-komitych mówców duchownych przy rozmaitych rzad-kich obrzędach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal.

Haupt i Krahnert. Vocabularium latinum ku tworzeniu zdań, według związku wyobrażeń złożone. Spolszczy dr. Leopold Koehler, nauczyciel etatowy przy szkole realnej w Poznaniu 1858. 7 1/2 sgr.

Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich wy-padków w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.

Osiędlam się z dniem 1 kwie-tnia r. b. w **Grodzisku.**
Dr. Józef Glabisz
lekarz praktyczny, chirurg i akuszer. (483)

Kubliński,
dentysta,
przyjmuje pacjentów od 9 do 6.
Poznań, ul. Sto-Marcinińska 4,
obok kościoła. (132)

Pisarz gospodarczy,
kawaler, dokładnie obeznany z prowadzeniem rejestrów gospo-darczych, poszukiwany zaraz lub od 1 kwietnia w **Dominowie** pod Środą. (461)

Szanowną Publiczność zawiadamiam niniejszém, iż sknpuje **stare rzeczy męskie i damskie.**
Walenty Szymański.
Nowy Rynek No. 16. w sklepie na prawo. (470).

Św. Marcin No. 75 drugie piętro, jest **skrzynia do pościeli** natychmiast do nabycia. (472).
W przedmiotach kupiec-kich, — buchhalteryi, rachunkach itd. — udziela lekcyj po miernych cenach
Merzbach,
św. Marcin 46.

Pasy do Maszyn
rzemieńne i parciane,
Smarowniki i manchety,
Skóry na Uprzędz itd.
polecają
Orłowski & Comp.,
[2269] Skład skór

Warszawsko
Mazurki
polecą (485)
S. Sobeski.

Drożdże funt.
szczec. najlepsze polecą (487)
J. N. Leitgeber.

Pomarańcze
pasowe
w kistach i pojedynczo (484)
polecą
S. Sobeski.

Minogi obl., Łoso-sła węd., Kawior astr.
Kasztań włoskie
polecą (486)
J. N. Leitgeber.

Świeżo nadeszłe
Rosyjskie papierosy,
Wellera papierosy,
jako też prawdziwy
Tyton turecki
i odleżałe w dobrych gatunkach
CYGARA
polecą
Fontowicz
(465)
w Bazarze.

Dnia 8 kwietnia r. b.
od 9 rano sprzedawać będzie
Dom. Obra pod Kozminem
około
40 sztuk bydła, w którym około!
25 wolców 3- i 4-letnich i
kilka koni
(481)
przez publiczną licytacya.

En gros. **Petrolejowe** En détail.
Maszyny
do gotowania
najnowszej konstrukcyi wraz z należąciami do nich naczyniami u
(480)
S. J. Auerbach.
Cenniki i rysunki przesyłam na żądanie.

Handel szkła szybowego, szklar-nia i fabryka ram
M. Nowickiego & Grünastla,
Poznań, ulica Jezuloka No. 5,
polecą:
Szkło szybowe we wszelkich gatunkach,
Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii,
Lisztwy i rozety do firanek,
Obrazy na płótnie i na papierze,
Obrazy Matki B. Czesłochowskiej na płótnie i blasze,
Lichtarze żelazne całe złożone, baldachy, chorągwie, kierce,
krzyże, ołtarzyki do noszenia, figury na Boże męki i cmentarze.
Nadto **oprawia obrazy** i podejmuje się wszel-kich robót **szklarskich, pozłotniczych i rze-zbiarskich.** (2308)

Na nadchodzące święta Wielkanocne
polecam Wysokiej szlachcie i Szanownej publiczności skład mój zaopatrzony we wszelkie gatunki wyborowego mięsa, jako to: **wolo-winy, cielęciny, szynki wędz., kielbasy wszel-kiego gatunku, peklówkę wolaową i ozory.**
M. Gniadczyk,
[482] św. Marcin No. 18, w kamienicy p. Dr. Koszutskiego.